Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11.'- Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.655

Nr. 114. Czwartek dnia 22 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Co trzeba robić w sprawie kresów?

Czytamy w dziennikach, że „premjer Grabski uważa za wskazane przystąpić po załatwieniu sanacji skarbu do rozwiązania problemu mniejszości narodowych". Jest to jeden z tych pompatycznych a naiwnych biuletynów, które tak często w Polsce fałszują sytuację. Ani bowiem „załatwienie sanacji" nie jest tak bliskie, jakby z tenoru tego biuletynu wnioskować należało, ani problem mniejszości nie da się u nas „rozwiązać" jednym aktem, w jednym roku lub choćby w jednem dziesięcioleciu, fałszywą jest również teza o kolejności tych „rozwiązań" i wreszcie — to, co premjer Grabski zamierza zrobić, nie jest i nie może mieć pretensji, by było „rozwiązaniem problemu mniejszości narodowych". Tylko naiwni mogą sądzić, że rozwiązanie takiego problemu sprowadza się do kilku aktów techniki rzadowej. Problem narodowościowy jest wynikiem procesu historycznego i jego rozwiązanie wymaga również pracy dziejów. Naszem zadaniem jest jedynie wykonać tę część pracy, jaką nam obecny interes państwa i poczucie sprawiedliwości dyktuje.

Mamy na granicy wschodniej wroga, grożącego stale inwazją. Czeka on niecierpliwie z bronią u nogi na wybuch rewolucji w Europie. Przywódcy bolszewizmu mówią otwarcie, że jeśli rewolucja światowa zawiedzie, to komunizm rosyjski padnie w gruzy... Na północ od Wilna i Grodna znajduje się państwo, wołające na całą Europę, że jest w stanie wojny z Polską. W Prusiech Wschodnich niemieckie organizacje wojskowe nie kryją się z planem zajęcia kurytarza pomorskiego, w całych Niemczech zresztą idee rewanżu odniosły 4-go maja wielkie zwycięstwo... Wszystkie te państwa działają wśród naszych mniejszości przeciw Polsce.

Czyż może się wytworzyć w takich warunkach atmosfera przyjazna dla zasadniczego porozumienia z mniejszościami? Ależ każdą taką próbę rozbiłyby radykali nacjonalistyczni, a może nawet agenci obcego państwa. Istnieje jeszcze ciągle na kresach stan niepewności i pogotowia wojennego, maksymalizm żądań wśród mniejszości, a nieufność wśród Polaków. Autorytet państwa jest tam słaby, bandytyzm hula i nie wiadomo, gdzie się kończy bandyta, a zaczyna partyzant bolszewicki. — Głównem naszem zadaniem wobec kresów jest więc nie „rozwiązanie" problemu narodowościowego, ale wytworzenie atmosfery dla porozumienia. Cel ten osiągniemy przez 1) wzmocnienie autorytetu państwa na kresach i 2) ustalenie norm prawnych dla rozwoju narodowości ukraińskiej i białoruskiej. Trzeba dać kresom pierwszorzędną administrację, zupełne bezpieczeństwo i szybki wymiar sprawiedliwości, trzeba tam budować drogi i koleje. Kresy pragną po dziesięciu latach zaburzeń głównie pokoju i porządku. Odnośnie do drugiego postulatu musi się ustalić w formach prawnych życie kościelne, ustrój szkolny i samorządowy na wschodzie. To wszystko nie stworzy napewno odrazu ugody, ani patrjotyzmu polskiego wśród tych, którzy dotąd są wrogami państwa. Ale stworzy atmosferę zaufania i wdzięczności, rozbudzi nadzieje, ułatwi egzystencję osobista miljonów ludzi, umożliwi wybicie się na wierzch tendencyj polonofilskiej. Nic nie asymiluje i nie przywiązuje do państwa bardziej, jak dobrobyt w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wymagania kulturalne Białorusinów i Ukraińców wołyńskich w zakresie szkolnictwa nie wybiegają poza sferę szkolnictwa powszechnego. W naszej mocy leży wyrobić z tych narodowości o bardzo słabem uświadomieniu elementy zachodniej kultury. Rozwój ich pójdzie w innym kierunku, niż rozwój poza Berezyną i Zbruczem. Pójdzie ku Polsce. Nie byłoby nic gorszego, jak obdarzać obecne wzburzone żywioły autonomją narodowościową, co proponują socjaliści. Nie ulega wątpliwości, że autonomja taka stałaby się zaraz organizacją politycznej walki pp. Wasyńczuków i agentów Zinowiewa przeciw Polsce. Byłoby również fatalnem układać się z obecnymi posłami ukraińskimi i białoruskimi w Sejmie, wybranymi przez t. zw. blok mniejszości pod hasłami antypaństwowemi. Znaczyłoby to umacniać ich powagę i wpływy wśród ludności kresowej. Wreszcie nie należy z problemem kresowym łączyć zagadnienia żydowskiego, które ma zupełnie inny charakter. Każdą narodowość należy traktować indywidualnie, inaczej również ukraińców Małopolski Wschodniej, niż Wołynia.

Kresy wschodnie są dzisiaj czemś niewiadomem. Jest to teren dla podboju cywilizacyjnego Polski. Tylko przez ich utrzymanie może Polska stać się wielkiem państwem, a temsamem istnieć. Dlatego nie wolno nam czynić eksperymentów pseudoliberalnych i nieprzemyślanych. Zrobimy je później, w korzystniejszych dla nas warunkach, a teraz pracujmy nad kresami. Potrzebne tam są inwestycje talentów, kapitałów i pracy. Idziemy na wielki połów dla Polski.

Najgorszem byłoby ulegać psychozie strachu i zdenerwowania. Nasza lewica straszy teraz siebie i drugich interwencją Macdonalda, Ligi Narodów, Herriota... Działajmyż spokojnie i z godnością, jak wolny naród. Wszelkie podyktowane obawą reformy pogrzebałyby autorytet Polski na kresach i naszą własną wiarę w siebie. W sprawie kresowej — jak i w innych — Polonia fara da se.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Nawał interpelacyj. — O wydanie posłów.

Warszawa. (Telef. wł.) Bez większego zainteresowania rozpoczęły się dziś obrady Sejmu odczytaniem **mnóstwa interpelacyj zgłoszonych w najrozmaitszych sprawach.** Jednej interpelacji Marszałek nie pozwolił odczytywać. Była to **interpelacja komunistów,** zawierająca obraźliwe wyrazy. — Wpłynęło wiele wniosków z prokuratorji **o wydanie posłów sądom,** a mianowicie: **Arciszewskiego** (PPS.), **Paszczuka** (ukr.), **P. Wasyńczuka** (ukr.), **Serg. Kozickiego** (ukr.), **Putka** (Wyzw.), **Dymowskiego** (ChD.), **Cz. Malika** (bryl.), **Waszkiewicza** (NPR.), **Poznańskiego** (bryl.), **Bryla** (bryl.), **Pawłowskiego** (bryl.), **Frostiga** (żyd.) W miejsce posła W. Fojcika, wstąpił Bol. Zajączkowski (ZLN.). Następnie bez większych debat **przyjmowano punkt po punkcie porządku dziennego.**

W OBRONIE ROZRUCHOWCÓW I KOMUNISTY ŻYDA.

Warszawa. (Telef. wł.) Z obrad **komisji prawniczej** należy wymienić interpelację ukraińca **Podhorskiego w sprawie masowych aresztowań ukraińców na Wołyniu,** interpelację pos. **Liebermanna** w sprawie zatwierdzenia wyroku śmierci **wydanego na komunistę żyda Engla.** Min. Wyganowski będzie odpowiadał na obie interpelacje.

Jaką winna być ustawa przemysłowa.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Kiedronia, konferencja **w sprawie projektu ustawy przemysłowej, jednolitej dla całego państwa.** Minister uprzytomnił zebranym zarzuty i życzenia co do kwestji zasadniczych, jakie to zostały podniesione z okazji przeprowadzonej **w r. 1922 ankiety, dotyczącej pierwotnego projektu ustawy.** Najbardziej rozbieżne zapatrywania ujawniły się co do następujących kwestyj:

1) **czy należy żądać dowodów uzdolnienia zawodowego** od każdego, kto chce wykonywać handel, albo rzemiosło;

2) czy należy **rozszerzyć listę tych rodzajów przemysłu i handlu, które wolno wykonywać dopiero po uzyskaniu pozwolenia (koncesji władzy przemysłowej);**

3) czy stworzone na podstawie ustawy przemysłowej korporacje **powinny być zrzeszeniami przemysłowemi;**

4) czy postanowienia, dotyczące Izb rzemieślniczych, **należy objąć osobnym projektem ustawy.**

To są zasadnicze tezy, **co do których powinno się wypowiedzieć zebranie.** Po przemówieniu min. Kiedronia, szef sekcji Dobiecki przedstawił bardziej szczegółowo sprzeczne zapatrywania kół zainteresowanych w sprawach, omówionych przez ministra, poczem **nastąpiła dyskusja nad wyżej wymienionymi tematami.**

DRUK OSTATNICH BANKNOTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach państwowe zakłady graficzne **wykończą druk papierowych biletów zdawkowych,** puszczonych prowizorycznie w obieg do czasu nasycenia rynku pieniężnego bilonem metalowym. Jestto **ostatnia praca zakładów graficznych w dziale druku banknotów.** Ażeby utrzymanie zakładów graficznych nie obciążało skarbu państwa, a aby je utrzymać nadal na zasadach racjonalnej gospodarki, **projektowanem jest przekazanie zakładów Spółce akcyjnej,** w której rząd miałby **75%** akcji i Bank Polski **25%.**

BILANSOWANIE W ZŁOTYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem wicemin. Klarnera odbyła się obszerna konferencja w sprawie **bilansowania w złotych.** Według projektu, który będzie przedstawiony na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów, wszystkie osoby **prawne i fizyczne zobowiązane są do prowadzenia ksiąg handlowych.** (Szczegóły projektu podaliśmy w swoim czasie. — Red.).

UKRÓCENIE ZYSKÓW BANKIERSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, uprawniający ministra skarbu **do ograniczenia stopy procentowej prowizji, pobieranej przez przedsiębiorstwa trudniące się interesami bankowymi.**

O bezpieczeństwo nad granicą litewską.

Wojsko zawezwane do współdziałania z policją. — Gen. Rydz-Śmigły kierownikiem akcji.

Warszawa. (PAT) W związku z wiadomościami o wzmożeniu się bandytyzmu na pograniczu litewskiem i zaniepokojeniem wywołanem wśród ludności miejscowej odbyło się posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów, celem powzięcia niezwłocznie zarządzeń zaradczych. Ponieważ przygotowana już — jak wiadomo — należyta organizacja służby bezpieczeństwa i kadr policyjnych w pasie granicznych nie zostały jeszcze w pełni wprowadzona w życie i wskutek tego posterunki policyjne nie będą jeszcze w stanie odpierać należycie napadów większych band w rodzaju ostatnio sygnalizowanych, zaszła konieczność wezwania na ten czas współdziałania wojska.

Wobec powyższego, generał dywizji Rydz-Śmigły, inspektor armji w Wilnie, otrzymał instrukcje, polecające podległym mu oddziałom wojskowym współdziałanie z władzami bezpieczeństwa w pasie granicznym, dla należytego zabezpieczenia go przed napadami uzbrojonych band wzdłuż granicy Ziemi Wileńskiej, oraz w województwie białostockiem i nowogrodzkiem.

Nieprawdopodobne rozmiary bandytyzmu.

Warszawa. (AW.). Z Wilna donosi „Rzeczpospolita“: Dnia 18 b. m. 40 bandytów po przecięciu linji telegraficznych i telefonicznych wtargnęło do miejscowości Krzywic w odległości 20 km. od granicy sowieckiej. Bandyci zaatakowali posterunek policji, złożony z 5 osób, przyczem ranili 1 policjanta; następnie pobili miejscowego proboszcza Augustyna Wesołowskiego, oraz obrabowali kasę na poczcie, a łup wywieźli na podwodach za granicę rosyjską.

W drodze powrotnej bandyci napotkali na dwóch posterunkowych granicznych, którzy usiłowali bronić przeprawy przez granicę. Bandyci zamordowali jednego policjanta, a drugiego ciężko ranili. Na miejsce wypadku przybyli bezzwłocznie delegat rządu Roman i komendant policji.

Litwini gotują napad na Wilno.

Wilno. (PAT.) „Dziennik wileński“ w numerze z dnia 18 bm. podaje, co następuje: Litwini przygotowują masową demonstrację pod Wilnem. Od osób wiarogodnych, przybyłych z nad granicy litewskiej otrzymujemy sprawdzone informacje, iż Litwini za aprobatą władz kowieńskich postanowili na Zielone Święta b. r. sprowokować wypadki na naszej granicy, które mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa.

Na szerokiej połaci kraju po stronie litewskiej czynione są przygotowania, aby na Zielone Świątki zgromadzić o ile można kilkudziesięciotysięczny tłum, który ma podążyć poprzez kordon graniczny do Kalwarji, jako procesja z duchowieństwem, ołtarzykami, chorągwiami i dziatwą na czele. Tłumy te ze śpiewem pieśni religijnych i krzyżami mają zażądać przepuszczenia przez granicę do Kalwarji. Nie ulega wątpliwości, że posterunki straży granicznej będą musiały wstrzymać procesję, a o to właśnie organizatorom procesji chodzi. Przebiegający od wsi do wsi agitatorowie nawołują, „iż nadchodzi chwila wyzwolenia Wilna z okupacji polskiej“.

W związku z tym planem wzdłuż całej granicy litewskiej panuje nastrój podniecony. Strzelcy litewscy (Szaulisi) przegrupowywują się i uzupełniają uzbrojenia. Rola ich ma polegać jakoby na wtargnięciu za tłumem na nasz teren.

Również Litwini wileńscy przygotowują na Zielone Świątki wielką demonstrację polityczną pod nazwą „Święta pieśni“, kiedy to zwołane być mają tłumy pątników Litwinów, aby ze śpiewem pieśni litewskich wyruszyć do Kalwarji. Nawoływania wileńskiej prasy litewskiej i akcja przeprowadzana za świętem pieśni litewskiej w parafjach litewskich pozostają w ścisłym związku z przygotowaniami Litwinów na pograniczu.

ZJAZD BAŁTYCKI W KOWNIE.

Kowno. (PAT) Wczoraj przybyły do Kowna na konferencję kowieńską delegacje: łotewska i estońska. Obrady konferencji rozpoczęły się o godz. 4 po południu. Premier Galwanauskas powitał przybyłych, poczem wybrano komisje: polityczną, ekonomiczną i techniczną. Dziś o godz. 2 posiedzenie komisji, jutro zaś dwa posiedzenia plenarne. Prace konferencji potrwają do piątku.

Podział niemieckiego G. Śląska.

Berlin. (PAT) „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że w Opolu odbywają się przygotowania, celem dokonania administracyjnego podziału Śląska niemieckiego na dwie prowincje: górno- i dolnośląską.

Krwawe odsłonięcie pomnika.

Walka na noże w Fürstenwaldzie pod Berlinem.

Berlin. (PAT.) W dniu wczorajszym przyszło do burzliwych zajść i aresztowań na Fürstenwaldzie pod Berlinem z okazji odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 3-go pułku ułanów. Na uroczystość tę przybyli nie tylko b. ułani, ale także i kilku generałów z czasów wielkiej wojny, oraz liczne delegacje związków patrjotycznych i wojskowych, niosąc sztandary niemieckie. Przybyły też liczne grupy młodzieży komunistycznej celem urządzenia kontrmanifestacji. Stacja kolejowa w Fürstenwaldzie była otoczona znacznemi oddziałami policji i policji kolejowej, która zatrzymywała przybyłych komunistów, a przepuszczała nacjonalistów. Komunistów zamkniętych w oddzielnych wagonach odsyłano z powrotem do Berlina, jednak część komunistów bądźto ze znaczkami hitlerowców, bądźto wychodząc z wagonu w lesie, zdołała się przedostać do Fürstenwaldu. W wyniku starcia, jakie zaszło pomiędzy komunistami, a policją wiele osób zarówno ze strony komunistów, jak i nacjonalistów zostało poranionych nożami i kijami. Wreszcie policja aresztowała 76 komunistów i jednego członka Stahlhelmu.

Reforma stosunków kresowych w przygotowaniu.

Reorganizacja seminarjów i nowy podział parafij prawosławnych. — Język wykładowy według procentu ludności. — Reorganizacja służby policyjnej.

Warszawa. (AW) Wczoraj zakończyły się narady ogólne w sprawach kresowych. Dyskusja, prowadzona nad referatem ministra Miklaszewskiego w sprawach stosunków kresowych, poddana została dalszym obradom, celem opracowania konkretnych projektów ustawowych.

Dzienniki podają, iż reforma stosunków kresowych polegać ma w sprawach wyznaniowych na nowym podziale parafij prawosławnych, na reorganizacji seminarjów prawosławnych w Wilnie i Krzemieńcu, na utworzeniu wydziału teologicznego prawosławnego przy Uniwersytecie w Warszawie, wreszcie na szybkiem uregulowaniu sprawy konkordatu. W dziedzinie oświatowej sprawa języka wykładowego w szkołach ludowych ma być unormowana w stosunku do procentu ludności. W szkołach średnich język polski ma być obowiązkowy. W dziedzinie administracji ustalono punkty dotyczące reorganizacji policji. Dzienniki zastrzegają się, że powyższe rezolucje obrad mają charakter jak najbardziej ogólny.

Dr. Benesz u kard. Gaspariego.

Rzym. (PAT.) Przed wyjazdem swoim z Rzymu dr. Benesz odbył konferencję z kardynałem Gasparim informując go o poprawie położenia Kościoła katolickiego w Czechosłowacji i zaznaczając przychylne traktowanie katolików przez rząd czechosłowacki, na dowód czego minister przytacza fakt zwrotu w ostatnim czasie kościoła katolickiego, który odebrano t. zw. kościołowi narodowemu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyr. departamentu administracyjnego St. Zieliński otrzymał dwumiesięczny urlop.

Warszawa. (AW) Na stanowisko wojewody pomorskiego wyznaczony został p. Wachowiak. Obejmie on urzędowanie we czwartek.

Paryż. (AW) Jak słychać, poseł Herriot przybyć miał dzisiaj z Lyonu do Paryża. Jeszcze w tym tygodniu zostanie on powołany przez prezydenta Milleranda do pałacu Elizejskiego, poczem rozpoczną się zwykłe rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż. (PAT.). Marsz. Foch udekorował osobiście wielkim krzyżem oficerskim Legji honorowej gen. Stanisława Hallera, szefa sztabu armji polskiej.

Berlin. (PAT. Wolff). Według doniesienia z Waszyngtonu obie izby kongresu powzięły rezolucję, według której unja parlamentarna zostanie zaproszona do zebrania się w St. Zjednoczonych w r. 1925. Kredyty, potrzebne na ten cel, zostały już uchwalone. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w październiku. W St. Zjednoczonych odbyła unja parlamentarna dotychczas tylko jedno posiedzenie w r. 1904 w Saint Louis. Przy zakończeniu tej konferencji prezydent Roosewelt wyraził zamiar zwołania w krótkim czasie drugiej podobnej konferencji. Konferencja międzyparlamentarna odbędzie, jak wiadomo, swoje tegoroczne posiedzenie w Genewie i w Bernie w dniach od 22 do 28 sierpnia.

Mnożna urzędnicza niezmieniona.

Warszawa. (Telef. wł.). Mnożna, stanowiąca podstawę płacy pracowników państwowych i osób wojskowych, ustanowiona została na czerwiec bez zmiany w wysokości 36 groszy za punkt.

OBRADY NAD PRAGMATYKĄ NAUCZYCIEL.

Warszawa. (Telef. wł.). W prezydjum Rady min. odbył się szereg posiedzeń komisji międzyministerjalnej dla spraw pragmatyki nauczycielskiej. Projekt pragmatyki dzieli się na 11 rozdziałów i wzorowany jest na postanowieniach pragmatyki dla urzędników państwowych. W obradach ujawniły się pewne różnice zdań pomiędzy poszczególnemi zainteresowanemi w tej sprawie ministerstwami. Program przyszłych prac komisji dążył będzie do wyrównania tych różnic, poczem cały projekt odesłany zostanie do Rady ministrów.

OSZCZĘDNOŚCI NA ROBOTACH PUBLICZN.

Warszawa. (PAT.). Premier Grabski odbył konferencję oszczędnościową z kierownikiem ministerstwa Robót Publ. Rybczyńskim w sprawie zastosowania programu oszczędnościowego do agend ministerstwa robót publ. Uchwalono poddać rewizji sprawę uposażenia drożników, funkcjonarjuszy rzecznych i t. d., zmniejszyć ilość pracowników w zarządzie dróg wodnych w niektórych okręgowych dyrekcjach robót publ., jak również odmiennie unormować uposażenie architektów powiatowych w związku z upoważnieniem ich do prowadzenia robót prywatnych. Postanowiono następnie zmniejszyć personel centrali ministerstwa i zakończyć do dnia 1 lipca b. r. likwidację generalnej dyrekcji odbudowy. Zaprojektowano większe usamodzielnienie władz II. instancji, zwiększenie opłat za lokale w gmachach państwowych oraz opłat za dzierżawy gruntów, uzyskanych przy regulacji rzek, tudzież opłat, pobieranych przy lustracjach samochodowych. Zdecydowano wreszcie rozprawy wstępne w sprawie zniesienia tego ministerstwa przeprowadzić do dnia 1 czerwca.

WSPÓŁPRACA SFER GOSPODARCZYCH Z RZĄDEM.

Warszawa. (AW.) Na zebraniu przemysłowców w ministerstwie przemysłu uchwalono po przemówieniu ministra Kiedronia następujące rezolucje: Zebranie uznało za konieczne współpracę w poszczególnych gałęziach gospodarczych w celu obniżenia kosztów produkcji, zredukowanie kosztów pośrednich, utrzymanie na odpowiednim poziomie cen artykułów pierwszej potrzeby, ustalenie warunków zapewnienia kapitału obrotowego i inwestycyjnego dla produkcji krajowej.

Fałszywe uogólnienia p. Wł. Kozickiego.

Wybory w Niemczech i we Francji dały prasie polskiej powód do roztrząsania zawsze aktualnego pytania: ku czemu świat idzie? w jakim kierunku? na prawo, czy na lewo? Z pośród wielu artykułów, charakteryzujących przy tej sposobności główne współczesne prądy społeczne, wyróżnił się artykuł p. Wład. Kozickiego „Nacjonalizm i komunizm" w „Słowie Polskiem" z dnia 11 b. m. Odzwierciedla on niewątpliwie poglądy znacznej części obozu narodowo-demokratycznego; z tego względu zasługuje na bliższą uwagę.

Zdaniem p. Kozickiego dwa prądy polityczno-społeczne wybijają się w powojennej Europie na pierwszy plan: nacjonalizm i komunizm. Tracą natomiast na sile rozmaite kierunki pośrednie, do których p. Kozicki zalicza również i socjalizm (!); nikną różne demokracje. Komunizm i nacjonalizm — streszczamy wywody p. K. — to „dwa biegunowo przeciwne systemy ukształtowania życia zbiorowego ludzkości". Mimo to „komunizm jest formą przejściową od dawnego imperjalizmu do nowożytnego nacjonalizmu". Nacjonalizm nie zawsze występuje w czystej formie; w Niemczech i Rosji „embrjonalne nacjonalizmy będą przez długi czas występowały w formie niedokształconej, skażonej, zwyrodniałej w imperjalizm". Jakiż jest prawdziwy nacjonalizm? Jest to idea harmonijnego współżycia narodów, opierających swe prawo do bytu na dwu kardynalnych podstawach: przyrodniczo-etnicznej i historyczno- kulturalnej. Samowystarczalność w życiu gospodarczem, równouprawnienie wszystkich członków narodu w życiu społecznem, oto zasady nacjonalizmu. Ale to nie wszystko! Bo „nadto w umysłach głębszych nacjonalizm urasta do rozmiarów opartego na związku z ziemią poglądu na świat, obejmującego wszystkie zagadnienia metafizyczne".

Cóż sądzić o tej definicji nacjonalizmu? Jest rzeczą psychologicznie zrozumiałą dążenie do uczynienia z nacjonalizmu jakiejś religji; niemniej stanowisko na dłuższą metę utrzymać się nie da i trzeba albo nacjonalizm schrystjanizować, albo uczynić go religją dla „głębszych umysłów" — jak mówi p. Kozicki. Jasnem jest, że **tak pojęty nacjonalizm stoi w sprzeczności z chrześcijaństwem**; to też w artykule p. Kozickiego niema o niem ani słowa wzmianki, a ruch chrześcijańsko-społeczny jest również zignorowany. Może również dlatego, że zaprzecza on wywodom p. Kozickiego. Bo przecież w znacznie wyższym stopniu niż nacjonalizm, jest ruch chrześcijańsko-społeczny ruchem przyszłości, obozem zwycięstwa! W krajach niekatolickich, gdzie skłócony i rozpadający się coraz bardziej protestantyzm nie potrafił nacjonalizmowi przeciwstawić opartego na chrześcijaństwie programu społecznego, tam prawdopodobnie zetrą się rzeczywiście z jednej strony nacjonalizm, z drugiej socjalizm lub komunizm (niewielka to zresztą różnica!). Inaczej w krajach katolickich; tam wybija się na pierwszy plan ruch chrześć.-społeczny. Bardzo pouczającym pod tym względem jest wynik wyborów w ub. roku w Austrji. Stronnictwo ks. Seipla zdobyło (bez specjalnej ordynacji wyborczej i bez pomocy milicji!) połowę miejsc w parlamencie, socjalna demokracja dwie piąte, a wszechniemcy mniej niż dziesiątą część wszystkich mandatów. Ruch chrześcijańsko-społeczny jest wszędzie ruchem wybitnie narodowym. Są pod tym względem coprawda między np. stronnictwem Marc Sangniera, a partją Stułgińskiego niewątpliwie duże różnice. W każdym razie daleko stąd do nacjonalizmu (a raczej hypernacjonalizmu) p. Kozickiego, do nacjonalizmu — jak chce — „umysłów głębszych"! S. S.

Incydent bolszewicko-niemiecki w Berlinie.

W dniu 5 maja b. r. dwóch urzędników policyjnych eskortowało komunistę Rosenhardta z jednego dworca na drugi w Berlinie. Niewiadomo, jakimi argumentami zbrodniarza przekonani funkcjonarjusze policyjni, zmienili drogę w ten sposób, że wypadła im około budynku, w którym się mieści sowiecka misja handlowa. Kiedy konwój przybył pod dom, komunista „uczuł się nagle tak słabym, że już dalej iść nie mógł". Poprosił więc konwojujących, by „dla wytchnienia" wprowadzili go do mijanego właśnie domu. Poczciwcy, nie przeczuwając nic złego, uczynili jego prośbie zadość i weszli z „chorym" do lokalu sowieckiego. Jakież musiało być ich zdziwienie, kiedy „chory" odrazu odzyskał siły, a natomiast z lokali domu wybiegło wiele osób, które drzwi zamknęły, „chorego" uprowadziły do wnętrza, a biednych policjantów poturbowały w nagrodę za okazane „choremu" serce. Dopiero po chwili udało się osaczonym wydostać za bramę poselstwa i zaalarmować policję.

Z tą chwilą zaczyna się coś niezwykłego. W związku z tym wypadkiem wystąpił z pretensjami nie rząd Rzeszy— jakby być powinno — ale sowiety; rząd moskiewski podniósł krzyk z powodu „naruszenia eksterytorjalności misji sowieckiej przez policję berlińską", która na skutek sprawozdania owych dwóch konwojentów przeprowadziła poszukiwania za Rosenhardtem (oczywiście bez rezultatu) w gmachu poselstwa sowieckiego. Przez dwa prawie tygodnie naradzano się w Berlinie nad zlikwidowaniem „przykrego incydentu". Zasuggestjowany bezczelnością bolszewików rząd Rzeszy, dał za wygraną. Uwierzył, że dwaj policjanci zmyślili całe zdarzenie — że Rosenhardt wcale nie krył się w poselstwie sowieckiem — że tam o nim nic nie wiedzą — że skutkiem tego sowietom stała się krzywda, którą należy naprawić. A choć misje handlowe z reguły nie cieszą się eksterytorjalnością, rząd Rzeszy jednak okazał gotowość do pertraktacyj o jakąś możliwą formę dania sowietom satysfakcji. I byłby może kanclerz Marx wyraził już Rykowowi „ubolewanie" z powodu „nietaktu" policji berlińskiej, gdyby nie nieoczekiwany obrót, jaki sprawa w ostatnich dniach wzięła.

Tak się bowiem jakoś złożyło, że pana Rosenhardta wyśledzono w poselstwie sowieckiem. Policja „nakryła" Rosenhardta i urzędnika poselstwa, p. Lehmanna, który z nim współdziałał. Oczywiście Niemcy podnieśli głowy do góry i nie tają już swego oburzenia na zdradzieckie, a od roku 1921 (układ w Rappalo) „zaprzyjaźnione" sowiety.

Ten bezprzykładny prawie epizod z dziejów współczesnej dyplomacji ujawnił jeszcze jeden, dla Niemiec niepokojący objaw. Stwierdzono, że **poselstwo sowieckie jest obsługiwane przez przeszło 100 niemieckich komunistów**, płatnych przez rząd sowiecki, a pod firmą „misji handlowej" uprawiających agitację antypaństwową. Wśród tych urzędników rosyjskich jest i kilku obecnych posłów komunistycznych do Reichstagu!

Jedno i drugie takie wydarzenie ochłodzi prawdopodobnie zapał zwolenników porozumienia Europy z sowietami; bo ponad wszelką wątpliwość ustala się przekonanie, że sowietom nigdy nie można wierzyć.

Uroczystość ku czci Błog. Andrzeja Boboli.

O pięknej uroczystości rzymskiej ku czci Bł. Męczennika Andrzeja Boboli możemy dziś podać dokładniejsze szczegóły. Relikwie Błogosławionego, które przed paru laty miały wrócić z Połocka do Polski, padły niestety ofiarą profanacji ze strony bolszewików i wywiezione zostały do Moskwy, gdzie je umieszczono w pewnem muzeum. Staraniom Ojca św. Piusa XI udało się wydostać z rąk bezbożnych święte szczątki, które też członkowie papieskiej misji dobroczynnej w Rosji przywieźli późną jesienią 1923 do Rzymu drogą Odessa—Konstantynopol. Przez Polskę tych relikwij wieźć nie pozwolono! Zbadane jak najdokładniej przez najbardziej powołanych rzeczoznawców (sprowadzonych poczęści z Polski), okazały się wiarygodnemi ponad wszelką wątpliwość i całkiem nienaruszonemi. Spoczywały przez kilka miesięcy w jednej z kaplic Watykanu. Obecnie sam Ojciec św. zdecydował, że przeniesione być mają do głównego kościoła OO. Jezuitów al Gesu i tam odbierać cześć publiczną. Z tej okazji postanowiono urządzić uroczyste triduum przed świętem Błogosławionego, które w Rzymie przypada na 21-go maja. Generał OO. Jezuitów O. Wł. Ledóchowski rozesłał do całej kolonji polskiej w Rzymie zaproszenia na te obchody **„ku czci Patrona Ojczyzny naszej"**, a na kościołach i murach Rzymu pojawiły się olbrzymie afisze „Invito sacro", podające główne szczegóły o męczeństwie Błogosławionego, jakoteż o losach jego relikwji i zapraszające ludność Rzymu na uroczystość w al Gesu.

W niedzielę 18 maja o godz. 5 i pół wieczorem przy licznym udziale duchowieństwa odbyło się uroczyste przyjęcie relikwij w kościele imienia Jesus. W poniedziałek w pierwszy dzień triduum celebrował sumę Mr Biasiotti, rektor kollegium południowych Słowian. O 6 i pół wieczorem po kazaniu odprawił modlitwy do Błogosławionego i udzielił błogosławieństwa ks. Zaleski, patrjarcha Antjochji. Wczoraj we wtorek celebrował sumę Generał OO. Dominikanów O. Theissling, — wieczorem Biskup Zampini. Dziś we środę w święto Błogosławionego odprawi sumę pontyfikalną bawiący w Rzymie nasz Wyznawca Ks. Arcybiskup Jan Cieplak — wieczorem zaś zakończy uroczystość modlitwami o zjednoczenie kościołów i błogosławieństwem kardynał Vico, prefekt Kongregacji Obrzędów.

„Messagero" donosząc, iż pontyfikalne nabożeństwo odprawi ks. arcybiskup Cieplak, dodaje: Ocalona ofiara sowietów odprawi nabożeństwo przy zwłokach swego poprzednika, umęczonego przez fanatycznych Rosjan.

Z dnia politycznego.

Zjazd ziemian przeciw polityce „Czasu".

W ub. niedzielę 18 bm. odbył się w Warszawie w lokalu Centr. Tow. Rolniczego zjazd Koła pracy Młodych Ziemian pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego. Był on zorganizowany pod hasłem współpracy ziemian z narodowemi stronnictwami rolniczemi. Pos. Stroński mówił o swojem stronnictwie Chrześć. Narod., pos. Berezowski o Zw. Ludowo-Narodowym, a pos. Żółtowski o poznańskiem Stronnictwie chrześć. Rolników. Po dyskusji przyjęto rezolucje, w których oświadczono się przeciw tworzeniu klasowego, ziemiańskiego ruchu politycznego, a za poparciem wymienionych wyżej stronnictw.

A więc jeszcze jeden zjazd ziemian wypiera się „ziemiańskiej polityki" panów z „Czasu". Dziennik ten opuszczony przez wielką i średnią własność, usiłuje obecnie przyciągnąć wielki przemysł i asymilatorskie sfery żydowskich kapitalistów, którzy na okres wyborów „Czas" obrali sobie za organ partyjny i w nim drukują listy kandydatów.

Polacy w wyborach na Warmji.

Wobec niekorzystnego dla interesów polskich wyniku ostanich wyborów w Niemczech, warto przytoczyć zestawienie liczb głosów oddanych na listy polskie przy wyborach w roku 1921, a wyborach b. r. na najbardziej zagrożonych naszych placówkach, t. j. na Warmji i Mazurach.

Warmja — w r. 1921 głosów **5880**, w r. **1924** gł. **8126**; przybyło zatem **2246** głosów, czyli **38%**. Nadto oddano na listę Zjednoczenia Mazurskiego 64 gł.; **Mazury** — w r. 1921 gł. **1164**, w **r. 1924** **gł. 1504**, czyli przyrost wynosi **340**, t. j. **26%**, nadto oddano 658 gł. na listę Zjednoczenia Mazurskiego.

Powiśle — 1921 r. 4140 gł., **1924 r. 3721**, czyli ubyło **416 gł.**, t. j. 15% **(z powodu wyprowadzenia się optantów polskich).**

Królewiec — w 1921 r. 8 gł., w **1924 r. 393**, nadto **72 głosy mazurskie.**

W pozostałych częściach Prus Wschodnich oddano głosów polskich w 1921 r. **1004**, w roku obecnym **410**, czyli ubyło **594 gł**, na listę Zjedn. Mazursk. oddano 123 głosów.

Razem oddano w roku 1921 głosów polskich **12.191**, a w **1924** roku **14.154**, czyli przybyło **2976**, a ubyło **1013**, a więc cały przyrost wynosi **1963 gł.**, oraz **977** głosów oddanych na listę Zjednoczenia Mazurskiego.

Tych kilka cyfr ilustruje dokładnie bilans wyborczy, a zarazem i bilans prowadzonej pracy narodowościowej w Niemczech. Z małymi wyjątkami jest on stanowczo aktywny. Na wybory w Niemczech odnośnie do żywiołu polskiego należy patrzeć oczywiście tylko z punktu widzenia wzrostu siły i poczucia narodowego, gdyż o uzyskaniu tam mandatu mowy być nie mogło.

Judaica.

Wyniki wyborów kahalnych.

Przy wyborach do kahału z I Kurji w Krakowie, odbytych dnia 18 b. m., zwyciężyła lista ortodoksów złączonych z asymilatorami, która też zdobyła wszystkie 10 mandatów. Zwycięstwo to przypisuje sjonistyczny „Nowy Dziennik" przestarzałej ordynacji wyborczej, dopuszczającej głosowanie przez pełnomocników. Skutkiem usilnej agitacji obozu ortodokso-asymilatorskiego pełnomocnictw tej listy było aż 310 na ogólną sumę 382. Oddano 968 głosów wogóle, z czego na listę ortodokso-asymilatorską padło 537 głosów, na listę zaś sjonistyczną 223; reszta kartek zawierała nazwiska kombinowane z obydwu list. W Podgórzu wybrano 10 kandydatów ortodoksyjnych i 2 ze Zjedn. sjonistycznego.

Natomiast we Lwowie przy wyborach z II kurji w dniu 18 b. m. sjoniści i związane z nimi stronnictwa **uzyskali 80 procent głosów i znów tym razem zabrali wszystkie 10 mandatów**; asymilatorzy ponieśli znów klęskę. Taksamo w Drohobyczu i Zborowie lista sjonistyczna przeszła w całości.

Żydzi a Zjazd korporacji w Wilnie.

W Wilnie odbył się zjazd Związku Polskich Korporacyj Akademickich, który wywołał wielkie oburzenie prasy żydowskiej. Korporacje bowiem stoją na stanowisku obrony polskości uniwersytetów i wraz z całym obozem młodzieży narodowej zwalczają wpływy żydowskie. Obecnie korporacje zwalczają energicznie organizacje żydów, które przybierają tąsamą nazwę. W Warszawie np. powstała „korporacja" żydowska, która urągając całemu społeczeństwu polskiemu, przybrała nazwę „Monsalwacja". Organizacje młodzieży katolickiej podjęły akcję u czynników miarodajnych, by zareagowały na profanację.

Studenci włoscy o podróży po Polsce.

Podziękowanie ministra Gentilego i prof. Casassy dla Krakowa.

Najpoważniejsze dzienniki włoskie, jak „Corriere d'Italia", „L'Osservatore Romano", „L'Italia", „Il Cidladino" etc. opublikowały niedawno długie sprawozdania o ostatniej podróży studentów Uniwersytetu w Genui po Polsce, zatrzymując się specjalnie nad serdecznem i entuzjastycznem przyjęciem włoskiej wycieczki w naszem mieście. Bardzo zajmujące i pochlebne dla nas są ich sądy o problemach, tyczących się naszego kraju (zagadnienie żydowskie, kwiestja Gdańska i definitywne uporządkowanie obszaru Górnego Śląska) i nawet dziwi nas, jak taka ścisłość i dokładność zdań może wyjść od młodzieńców, którzy błyskawicznie zwiedzili nasz kraj i mało wogóle mieli sposobności zbliżenia się do naszego narodu. Wiemy, że obecnie przygotowują oni interesującą publikację p. t.: „Jak widzieli Polskę studenci uniwersyteccy genueńscy?" z ilustracjami, w których zamkną swoje wrażenia z ostatniej wycieczki, my zaś cieszymy się, że w tych przedstawicielach najmłodszego pokolenia włoskiego zyskaliśmy sobie szczerych i prawdziwych przyjaciół.

Kierownik owej wycieczki prof. książę Vittorio Casassa wystosował na ręce ks. prof. Gianniniego następujący list:

„Natychmiast po przybyciu do Genui czuję obowiązek wyrażenia Ks. Profesorowi całej mojej wdzięczności za przyjęcia, doznane w Krakowie, których Ks. Profesor był duszą i organizatorem. Proszę podziękować w mojem imieniu Panu Prezydentowi miasta, J. M. Rektorowi Uniwersytetu, znakomitym profesorom tej wszechnicy, którzy nas traktowali z serdecznością kolegów, kochanym studentom, którzy nam towarzyszyli, jednem słowem proszę podziękować tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uprzyjemnienia nam pobytu w tem mieście. Dnie, spędzone w Krakowie, są jednymi z najsłoneczniejszych dni w naszej podróży i zostawiły nam w duszach niezatarte wspomnienia"..

Również Giovanni Gentile, minister wychowania publicznego, w uprzejmym liście polecił prof. Giovanniemu, aby był tłumaczem jego żywej wdzięczności dla tych wszystkich szanownych osób, które na przesłanym mu widoku Krakowa zechciały w hołdzie dla niego umieścić swoje podpisy.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Pogrzeb ś. p. A. Chołoniewskiego.

W piątek 16 b. m. oddbył się w Bydgoszczy pogrzeb ś. p. Antoniego Chołoniewskiego, Kondukt poprowadził ks. dziekan Malczewski na cmentarz miejscowy, gdzie zwłoki złożono w kaplicy cmentarnej aż do czasu przewiezienia ich do grobu rodzinnego. Przed bramą cmentarną przemówił Dr M. Winiarski, współredaktor „Dziennika Bydgoskiego", a kolega zawodowy ś. p. Zmarłego jeszcze z czasów lwowskich. Podniósłszy zasługi Chołoniewskiego w dziedzinie literackiej, wskazał mówca na wielki jego czyn obywatelski w pogłębieniu uczuć społeczeństwa i wiedzy o Polsce zachodniej. Wkońcu wspomniał o miłości Zmarłego dla miasta Bydgoszczy, w którem spędził ostatnie lata swego życia. Sfery oficjalne miasta nie umiały jednak ocenić zasług świetnego pisarza, zaniedbały nawet wysłania odpowiedniego przedstawicielstwa na pogrzeb. Z inicjatywy „Gazety Bydgoskiej" powstał projekt utworzenia komitetu, który ma się zająć godnem uczczeniem pamięci ś. p. Chołoniewskiego.

Zlot Sokolstwa polskiego we Francji.

W Lens i okolicznych miejscowościach odbyły się wczoraj wielkie manifestacje polskie z okazji zgromadzenia Wydziału dzielnicy Sokolstwa polskiego we Francji i zlotu 5-go okręgu Sokolstwa. W zlocie bierze udział przeszło 1000 Sokołów i Sokolic, reprezentujących 15 gniazd. Konsul polski w Lille, Lubaczewski, obrany został honorowym prezesem gniazda Sallaumines, na którego terenie odbył się zlot. Ćwiczenia popisowe miały wielkie powodzenie. Pochód Sokołów przez miasto ściągnął tłumy Francuzów, wywołując zachwyt..

Wystawa sztuki polskiej w Paryżu.

W siedzibie Tow. France-Pologne w Paryżu otwarto wystawę zamieszkałych w tem mieście artystów polskich. Są tam reprezentowane wszystkie szkoły i znajdują wyraz wszystkie tendencje. Między innymi wystawili tam swoje obrazy: W. Kossak, T. Czyżewski, Z. Piramowiczówna, Zawadziński, Żak, Marylski, Muterowa, Zielenlewski, Szymborska, Rubczak i Brandel.

Statystyka zawodowa Izby francuskiej.

Paryski „Temps" podaje ciekawą statystykę nowo wybranych posłów francuskich według ich zawodów. I tak: adwokatów jest w niej 125, rolników — 59, wielkich właścicieli — 25, sędziów — 10, notarjuszów — 15, profesorów — 31, nauczycieli szkół powszechnych — 15, przemysłowców 34, kupców — 30, inżynierów — 16, lekarzy — 29, farmaceutów — 6, dentystów — 2, funkcjonarjuszów państwowych — 27, weterynarzy — 2, publicystów — 31, robotników — 58, księży katolickich — 4, pastorów — 3, oficerów armji lądowej — 15, oficerów marynarki — 5, urzędników miejskich — 5, byłych ministrów — 5, podprefektów — 3, bankierów — 3, architektów — 2, pracowników handlowych — 8.

WIZYTACJA SZKÓŁ GIMNAZJALNYCH W ZAKOPANEM. Z ramienia Ks. Biskupa Sapiehy zjechał na wizytację ks. prałat Dr. Podwin. Ks. prałat spędził w Zakopanem trzy dni, zwiedzając tutejsze Gimnazjum państwowe i prywatne. Po zapoznaniu się z owocną działalnością wychowawczą katechety tut. gimnazjum ks. prof. Winkowskiego — odjechał dzisiaj na wizytację gimnazjum w Nowym Targu.

WIELKI WIEC OBYWATELSKI W ZAKOPANEM. W niedzielę 18 b. m. salę „Morskiego Oka" wypełniło miejscowe obywatelstwo w liczbie około 700 osób. Celem wiecu było omówienie spraw cennikowych, oraz spraw związanych z nadchodzącym sezonem. Po wybraniu prezydjum wiecu, p. W. Roj wygłosił referat, w którym omówił ró-

Z Operetki krakowskiej.

„Dzidzi" A. Grünwalda i L. Steina — muzyka R. Stolza.

Pełna melodji, sentymentu i wdzięku operetka „Dzidzi", znalazła na scenie krakowskiej należną oprawę i znakomite wykonanie. Dyrekcja zdobyła się na summum wysiłku, przyoblekając poważną operetkę Steina w bogatą szatę efektownych urządzeń technicznych i znakomicie ujętych scen. Świetna reżyserja p. Sempolińskiego, aktora o wybitnych zaletach, podnosi poziom operetki z tygodnia na tydzień, a każda za jego kierownictwa wystawiana sztuka, zdradza widoczny pęd ku doskonaleniu.

„Dzidzi" obeszło w triumfalnym pochodzie niemal wszystkie sceny europejskie, utrzymując się wszędzie przez długi czas na repertuarze. Trzech aktowa sztuka przedstawia nam koleje życia figlarnej „Dzidzi" z okresu jej narzeczeństwa z baronem Arystydesem Stelzerem. Młodzi radziby jak najrychlej połączyć się węzłem małżeńskim, czemu staje na przeszkodzie skrupuł nie lada. Ciotka Arystydesa, rozwódka, chowa dla siostrzeńca zapis w wysokości miljona dolarów, stawia jednak za warunek, że tylko wtedy dojdzie do posiadania jej majątku, gdy poślubi... rozwódkę. Stelzer nie myśli się wyrzec ani zapisu, ani Dzidzi. Ta ostatnia wpada na kapitalny pomysł. Ma wuja hr. Anatola Weisberga, którego otaczała pieczołowitą opieką, gdy raniony w swoim czasie w pojedynku, leżał obłożnie chory. Z wdzięczności za opiekę hr. Weisberg przyrzekł dopomóc jej w każdej potrzebie.

Pamiętna obietnicy Dzidzi spieszy do wuja i prosi by został jej mężem na 4 tygodnie, potem rozwiodą się, ona wyjdzie za Stelzera, a wówczas uśmiech losu w formie miljona dolarów nie będzie już dla nich mirażem. Weisberg nie chce podjąć się tej roli z podwójnych względów; po pierwsze jest prezesem „Klubu Liczby Mnogiej" agitującego pod hasłem: precz z małżeństwem, po drugie boi się, czy potrafi uczynić zadość pisemnemu zobowiązaniu, że po miesiącu odda Arystydesowi Dzidzi taką, jaką otrzymał. Po długiem wahaniu decyduje się. Mieszkają pod jednym dachem, jedzą wspólnie śniadania, obiady, kolacje i... przyjmują codziennie Arystydesa, który wyczekuje z niecierpliwością dnia rozwodu swej przyszłej żony.

Hr. Weisberg zobowiązaniu pozostaje wiernym, przechodzi jednak dni pełne miłosnej męczarni. Ujęty słodyczą i niewinnością Dzidzi, zakochuje się w niej aż do zapamiętania. Jedyne rendes-vous, jakie ma w 22-gim dniu po „małżeństwie" przekonywa go jak silnie rozgorzało w nim uczucie do Dzidzi. Niedowierza sam sobie, to też postanawia wyjechać. Wiadomość o zamiarze Weisberga zasmuca Dzidzi. Przywykła już do niego i polubiła. Z przyjemnością słucha jego wywodów o pojmowaniu miłości, podobają się jej stateczne zapatrywania wuja na uczucie, „które my ludzie z przeszłością uważamy za sztukę, za artyzm". Taki właśnie artyzm w miłości chciałaby widzieć Dzidzi w Arystydesie. Analizując wywody wuja, dochodzi do wniosku, że prawdziwą sztukę w kochaniu zdoła wyrobić tylko bogata przeszłość. Zwraca się więc do narzeczonego i nakazuje mu postarać się o nią do drugiego dnia. Arystydes bierze się do roboty. Atakuje odważnie p-nę Clos Bernas, o której względy zabiega znowu baron v. Ternitz, naznaczony z urzędu przez Klub Liczby Mnogiej do czuwania nad młodem stadłem Weisbergami. W pogoni za przeszłością Arystydes Stelzer wyjeżdża ze swoją dulcineą do Niceji. Traf zdarza, że tym samym wagonem sypialnym jedzie i hr. Weisberg, a także hr. Ternitz. Po chwili konduktor wprowadza tam Dzidzi, która przekonawszy się o wiarołomstwie względnie zbyt gorliwem szukaniu przeszłości przez narzeczonego Arystydesa, opuszcza go, a miłość swą ofiarowuje niepodzielnie wujowi.

Partję tytułową odtworzyła świetnie i z prawdziwym artyzmem p. **Kozłowska**. Swobodna w ruchach, pełna dystynkcji i gracji, wywoływała burze oklasków. Również świetnie spisał się jej partner **Sempoliński** w roli Arystydesa, wprowadzając na scenę istne potoki humoru. Wuja Weisberga grał dobrze p. **Laskowski**, p. Karasiński jako hr. Ternitz, jak zwykle nieco szarżował. W roli Clos Bernes wystąpiła p. **Czerniawska**; gra jej zanadto sztywna i jakby wymuszona. Wolelibyśmy widzieć na jej miejscu p. **Rynas**, która posiada bez porównania lepsze warunki sceniczne zarówno pod względem wokalnym jak i gry. Tańce i ewolucje układu baletmistrza **E. Wojnara** wypadły dobrze. Stroną muzyczną kierował dzielnie p. Szczepański.

sł.

żnicę narzuconego cennika sezonowego w stosunku do innych letnisk krajowych i zagranicznych. Przemawiali następnie Dr Kraszewski, p. Budziszewska i p. Curuś. Mówcy poddali ostrej krytyce szkodliwą działalność dla Zakopanego obecnych włodarzy uzdrowisk.

Na podstawie referatów walne zebranie obywatelskie uchwaliło rezolucje:

1) Odpieramy z oburzeniem kalumnje i ataki ogłaszane w prasie, a piętnujące obywateli zakopiańskich bandytami, lichwiarzami i zdziercami i z oburzeniem protestujemy przeciw ohydnej propagandzie przeciw Zakopanemu.

2) Domagamy się zrównania cenników z cennikami innych uzdrowisk i ustalania tych cen przez władze, przy współudziale stron interesowanych, zgodnie z warunkami życia.

3) Celem podniesienia Zakopanego, domagamy się zużywania opłat od gości i obywateli **na inwestycje, dla Zakopanego konieczne.**

4) Żądamy zredukowania wydatków na cele administracyjne przez złączenie dwóch instytucyj rządzących w jedno ciało administracyjne.

5) Żądamy stworzenia z Zakopanego **całorocznej Stacji klimatycznej i turystycznej.**

6) Zebrani domagają się kategorycznie **natychmiastowego ustąpienia z dotychczasowego stanowiska:** naczelnika gminy Zakopanego, a to dlatego, że spędzając większą część roku w Warszawie, nie spełnia należycie spraw swego urzędu, oraz przewodniczącego T. K. U. z powodu wrogiego jego stanowiska tak wobec miejscowego obywatelstwa, jakoteż i przemysłu pensjonatowego.

Rezolucja powyższa zapadła jednogłośnie. Wybrano delegację, która z życzeniami ogółu zapozna starostę Strzeleckiego, wojew. Kowalikowskiego, oraz p. ministra spraw wewnętrznych i dopilnuje postulatów, od wypełnienia których uzależnioną jest wspólna praca sanacyjna Zakopanego. **Lubicz.**

ZJAZD KOLEŻEŃSKI W BOCHNI. W dniu 31 maja b. r. odbędzie się w Bochni zjazd koleżeński byłych uczniów **gimnazjum bocheńskiego,** którzy w roku 1904 złożyli egzamin dojrzałości. Wszystkich Kolegów o niezawodne przybycie uprasza Komitet organizacyjny zjazdu, który stanowią Ks. Józef Rychlicki, Antoni Kolarz, Stanisław Warcholik, Henryk Słowik.

Zgłoszenia pod adresem: Antoni Kolarz, Kraków, ul. św. Anny 1.

KONCERTY RADIOWE W KATOWICACH. W jednej z restauracyj katowickich rozpoczęły się w minioną sobotę publiczne koncerty radiowe, z których czysty dochód przeznaczony jest na zaopatrzenie wdów i sierót, oraz inwalidów powstańczych. Aparat funkcjonuje bez zarzutu, oddając zupełnie zrozumiale i wyraźnie popisy muzyczne i wokalne, oraz wykłady w różnych językach.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD ŁODZIĄ. Dzienniki łódzkie przynoszą obszerne opisy katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się pod Łodzią w ubiegłą sobotę wieczorem. Wracający z wycieczki samochodem do miasta dwaj przemysłowcy łódzcy: Beckermann i Hirszberg z żonami i 15-letnim chłopcem Pinkusem, na szosie brzezińskiej koło miejscowości Sikawa ulegli niespodzianie strasznej katastrofie. Samochód przewrócił się, skręcony nagle dla ominięcia kamienia szosowego. Właściciel samochodu, szofer, oraz Pinkus ponieśli śmierć na miejscu, reszta osób odniosła ciężkie potłuczenia ciała i silny wstrząs nerwowy. Przyczyną katastrofy była — według ogólnego mniemania — brawurowa jazda, w której szczególnie lubują się łódzcy właściciele samochodów.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w Nasielsku (pow. pułtuskim) wywołało niezwykłą sensację wykrycie świetnie zakonspirowanej jaczejki komunistycznej wśród młodzieży szkolnej. Uwagę policji zwracała oddawna podejrzana działalność miejscowej organizacji samopomocy szkolnej, która pod pozorem spraw szkolnych przemycała zasady ideologji bolszewickiej. Przeprowadzona rewizja przyniosła sensacyjny materjał obciążający, na skutek czego aresztowano około 20-tu młodzieńców w wieku od 15 do 21 lat, a także znalezione materjały spowodziły na ślad podobnej jaczejki w Warszawie. Osadzeni w więzieniu pułtuskiem, usiłowali, za pośrednictwem pewnego więźnia kryminalnego, który miał niebawem wyjść z więzienia, ostrzedz listem swych kolegów o grożącem im niebezpieczeństwie. List ten jednak dostał się w ręce władz. Sprawę skierowano do sądu w Pułtusku.

SKUTKI NAWAŁNICY W POZNANIU. W związku z wiadomościami o nawałnicy, która przeszła nad Poznaniem, dzienniki poznańskie podają, iż straż pożarną wzywano na pomoc około 150 razy. Tramwaje w mieście przestały kursować, gdyż groziło im wykolejenie z powodu zalania ulic. Tunel dworca poznańskiego stanął pod wodą. Również tor kolejowy na t. zw. peronie oficerskim zalała woda. W mieście wybuchły od piorunów trzy pożary.

KONCERT PADEREWSKIEGO W BRUKSELI. Na kilkakrotne zaproszenia Hymansa, ministra spraw zagr. Belgji, przybędzie do Brukseli Ignacy Paderewski, gdzie da w dniu 27 maja koncert pod protektoratem królowej na belgijskie cele dobroczynne, wskazane przez królową. Znakomity nasz rodak będzie w Brukseli gościem królewskim.

JAK SOWIETY ROBIĄ „BOHATERÓW". Dnia 6 b. m. „Izwiestja" wydrukowały notatkę, dotyczącą powrotu więźniów politycznych polskich do Moskwy. Dodane zostało, iż wszyscy komuniści ci byli skazani na więzienie od 10 do 20 lat, a niejaki Januszkiewicz na karę śmierci. Wiadomości te są zupełnie nieścisłe, gdyż z 33 więźniów wydanych władzom sowieckim, ani jeden nie był skazany na karę śmierci. Januszkiewicz był skazany przez sąd polowy IX dyw. piechoty w Pińsku 8 października 1919 r. na bezterminowe więzienie, 3 więźniów: Laskowiec, Szornik i Mańczyk, na 10 lat więzienia, pozostałych zaś 29 osób na więzienie od 2 do 6 lat.

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKARSKIEJ. W korespondencji z Cieszyna w Nr. 110 djablik drukarski spłatał nam złośliwego figla, którego ofiarą padł niesłusznie p. Dr. Kunicki. Po słowach: „Ludzi godnych odznaczeń znaleziono czterech, a to p. Dra Kunickiego"... opuszczono nawias, w którym było zawarte następujące zdanie: (szkoda, że brakło p. **Dra Kłuszyńskiego,** znanego z brzydkiej afery z narzędziami lekarskiemi).

Opuszczenie nawiasu spowodowało tę przykrą omyłkę, notatka bowiem powyższa do p. Dra Kunickiego się nie odnosi.

Żyd-kupiec rzuca się na policjanta

gdy ten będąc w służbie interwenjuje w sprawie cennikowej — poseł Stempel „żąda" pozostawienia napastnika na wolności.

W ostatnich dniach zaszedł w Krakowie wypadek, który rzuca jaskrawe światło na sposób zachowania się żydów-kupców, gdy idzie o kontrolę lub rewizję cenników, względnie faktur w ich sklepach. Sprawa przedstawia się następująco: przodownik policji Repelowicz przybył do **sklepu delikatesów Arnolda Reichmana przy ulicy Krakowskiej 13** i zapytał kupca, dlaczego pobiera za pomarańcze wyższe ceny od uwidocznionych w cenniku. Na gburowatą odpowiedź żyda, posterunkowy ściągnął cennik ze ściany, złożył go w ćwiartkę i zwrócił się ku wyjściu, gdy nagle **rozsierdzony żyd rzucił się z pięściami na stróża bezpieczeństwa, zadał mu kilka silnych uderzeń w piersi, tak, że policjant zatoczył się prawie omdlały na ziemię i wypadł za drzwi sklepu.** Równocześnie niemal Reichman zamknął drzwi na klucz i spuścił żaluzję, sam zaś ulotnił się i ze sklepu i z domu.

Na drugi dzień po zajściu, przybył do IV komisarjatu policji **poseł żydowski Stempel** i przybierając wobec komisarza butną postawę, wyraził się, że **„żąda" (!!) pozostawienia kupca Reichmana na wolności!** Na grzeczne upomnienie ze strony komisarza, że kwestję winy Reichmana będą rozpatrywać i środki prawne zarządzać odpowiednie władze, poseł Stempel zmiękł i okazując urzędowe wezwanie Reichmana do stawienia się w komisarjacie, już teraz „prosił" o zaniechanie aresztowania.

Komisarjat policji wniósł przeciw Reichmanowi **doniesienie** do sądu, gdzie żyd-bandyta będzie odpowiadał za **zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną na osobie urzędowej (par. 81 u. k.).**

Zaznaczyć należy, że fakt targnięcia się żyda na funkcjonarjusza państwowego nie należy do odosobnionego. Niedawno bowiem **żyd Szamrot rzucił się na urzędnika skarbowego, gdy ten przybył do jego sklepu celem sprawdzenia ksiąg handlowych w związku z płatnościami podatkowemi.** Szamrot zasiędzie niebawem na ławie oskarżonych za tęsamą zbrodnię.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wykopalisko przedhistoryczne pod Krakowem.

Z Urzędu konserwatorskiego Zabytków Przedhistorycznych komunikują nam: **W Pychowicach** za Dębnikami natrafiono przy orce przed paru dniami na **ogromne naczynie** (wys. 56 cm.), wskazujące swą formą i wykonaniem, że **pochodzi z 3-go lub 4-go wieku po nar. Chr., t. j.** z epoki wpływów kultury prowincjonalno rzymskiej na nasz kraj. Naczynie jest nieozdobne, posiada 4 zmarniałe ucha, nie służyło ono za urnę grobową, tylko zapewne jako zapasowe (na ziarno, lub t. p.). Przy wydobywaniu naczynia i szukaniu w niem za pieniądzmi — (ma się rozumieć nadaremnie), oraz później przy transporcie do wsi, naczynie uległo częściowemu uszkodzeniu. P. Tomasz Pieniążek z Pychowic zrozumiawszy naukową wartość tego odkrycia, doniósł o powyższem i dzięki jemu naczynie znajduje się już w Muzeum archeologicznem Polsk. Akademji Um.. Fakt ten powinien być przykładem i zachętą do podobnych zgłoszeń. W kraju naszym nie brak bowiem wielu ciekawych wykopalisk, giną one jednak niemal zawsze skutkiem niezrozumienia ich naukowego znaczenia.

Kraków, 21 maja.

RZĘSISTY DESZCZ spadł wczoraj około godz. 6 po południu, przynosząc, po upalnym, dusznym dniu, orzeźwienie i chłód. Deszczowi towarzyszyły błyskawice i pioruny. Burza trwała niespełna godzinę.

PREZYDJUM M. KRAKOWA WE LWOWIE. Wczoraj wyjechał do Lwowa prez. m. Federowicz z wiceprezydentami Rollem i Sarem. Członkowie Prezydjum miasta odbędą konferencję w sprawie gwarectwa węglowego w Jaworznie, stanowiącego — jak wiadomo — własność gmin Krakowa i Lwowa. Prezydenci zwiedzą nadto wystawę rolniczą we Lwowie, która otwarta została w ostatnich dniach.

Z TARGU. Wczorajszy targ obfitował w artykuły spożywcze, głównie w nabiał i jarzyny. Płacono za litr mleka zbieranego 450—500 tys., niezbieranego 600—700, kwaśnego 450—500, śmietany słodkiej 900—1000, kwaśnej 2—2.200, 1 kg. masła 6.500—7000, sera 1.600—1.800, jaja po 110—120 tys. za sztukę. Na rynku ukazało się w dużych ilościach masło pomorskie i duńskie. Sprzedawano je w cenie 9 miljonów za 1 kg. (pomorskie), duńskie po 12 mil., dworskie po 7 i pół mil., kuchenne 6 mil. za 1 kg. Drób: kura 6—12 mil., para kurcząt 8—18, kaczka 7—10, gęś 14—20, indyk 30—40. Jarzyny: 1 kg. szpinaku 1500—2000 tys., włoszczyzna 6—8000, szparagów 5—7000, główka sałaty 400—1.200, kalafjor 8—10.000, wiązanka rzodkiewki 800—1.200 tys.

KOLONJE DLA DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. kolonij wakacyjnych „Kochanów" dla dzieci szkół powszechnych. Przewodniczył wiceprez. m. Rolle. W sprawozdaniu za rok ubiegły wiceprezydent podkreślił, że mimo olbrzymich trudności, zdołało Tow. wysłać na kolonję w Kochanowie kilkadziesiąt dzieci polskich, z tych znaczną część z Czechosłowacji. Przeprowadzone wybory dały następujący wynik: prezes Tow. wiceprez. Rolle, członkowie zarządu: M. Bednarska, Z. Kiszorowa, Dr Z. Dłuska, J. Dziedzic, H. Dziubandowska, K. Haraschin, Dr Janik, P. Kępianka, J. Maurizio, T. Orszulski, J. Robak, Fr. Tomaszkiewicz, Dr F. Weselly i M. Wojnowska. Komisję rewizyjną stanowią: radca mag. J. Dusza i T. Rząca.

EGZAMIN UPRZEDNI EKSTERNÓW (istek), którzy mają przystąpić do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym b. r., rozpocznie się w państwowem gimnazjum VII w Krakowie dnia 20 czerwca, w gimn. św. Anny 23 czerwca, w gimn. VIII 25 czerwca.

RUCH AUTOBUSOWY SALWATOR—WOLA JUSTOWSKA. Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej podjęła ruch autobusowy między Salwatorem a Wolą Justowską. Autobus kursuje każdej niedzieli od godz. 2 po południu, od końcowej stacji tramwajowej Nr. 5, przez ul. Królowej Jadwigi aż do strzelnicy na Woli Justowskiej. Nadto zarządziła Dyrekcja odmalowanie wozów tramwajowych, kursujących na linjach 3 i 5, przyczem odnowiono gruntownie wnętrze wozów.

PRZED ROZPRAWĄ O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. Sędzia śledczy Dr Podobiński doręczył wczoraj statnie dwa akty oskarżenia w sprawie

zajść listopadowych, a temsamem zakończył w zupełności swoją czynność co do tej sprawy. W prezydjum sądu okr. karnego obrońcy studjują akta zbliżającego się procesu, a ważniejsze ustępy przepisywane są na maszynach do użytku obrony. Rozprawę o zajścia listopadowe w sądzie wojskowym odroczono aż do ukończenia wszystkich rozpraw w sądzie cywilnym; po ukończeniu dodatkowego śledztwa przeciw kilku jeszcze wojskowym, akta sprawy przesłane zostaną do prokuratorji generalnej w Warszawie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dzisiaj, we środę, o godz. 7.30 wieczorem walne zgromadzenie, odroczone z poprzedniej środy. Posiedzenie naukowe obejmuje: 1) Demonstracje chorych z oddz. prof. Latkowskiego. 2) Przedstawienie chorego z polydipsją: doc. Artwiński, prof. Latkowski. 3) Prof. Latkowski: „O moczówce prostej".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: Teatr zamknięty — po południu i wieczorem „Kościuszko pod Racławicami"; występy w Bielsku.

Czwartek: Po południu „Medea"; wieczorem „Tajemniczy pan".

Repertuar Operetki.

Środa: „Dzidzi".
Czwartek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Poławiacz cieni" (premiera).
Czwartek: „Poławiacz cieni".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 25 b. m.: Wilhelm Backhaus, pianista.
Czwartek 29 b. m.: Poranek „Echo".

UCIECHA: VII i VIII serja. „Trzej Muszkieterowie".
WANDA: „Przeznaczenie".
SZTUKA: „Dziecko cyrku".
ZACHĘTA: „Hrabia Chalais".
PROMIEŃ: „Agonja Orłów".
RETUDA: „Tajemnica Skarbca Hamiltonów".

Z sali sądowej.

Rozstrzelanie bandyty.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem doraźnym toczyła się wczoraj rozprawa **przeciw 23-letniemu Józefowi Janocie, oskarżonemu o zamordowanie posterunkowego policji Gawła oraz postrzelenie w brzuch Jakóba Rychtera w Chrzanowie.** Dnia 5 maja b. r. szajka bandytów, złożona z Janoty, Drożdża, Kobyłowskiego i jakiegoś „Stefana", zabawiała się w szynku Selingera w Chrzanowie. Policja przeprowadzała w tym czasie obławę i natknęła się na ucztujących opryszków. Na widok policji bandyci zbiegli tak, że zdołano tylko ująć Janotę. W chwili prowadzenia go na inspekcję apasz wyjął rewolwer i strzelił w głowę posterunkowemu, kładąc go trupem na miejscu. Korzystając z zamięszania, oddał do ścigających go policjantów jeszcze dwa strzały, z których jeden ugodził w brzuch przechodzącego tamtędy Jakóba Rychtera. **Janotę przytrzymali kilka dni temu chłopi na drodze ku Żywca.**

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że nie miał zamiaru zabicia posterunkowego; strzelił do niego, chcąc wykorzystać zamięszanie i uciec. **Odsiadywał już 3 razy karę ciężkiego więzienia za rabunki i kradzieże. Z wojska został wykluczony w myśl ustawy, jako niegodny noszenia munduru żołnierskiego.** Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Janotę **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Janota usłyszawszy wyrok, **wybuchnął łkaniem,** przepraszał obecnego na sali brata zamordowanego i **wzywał gorąco kapelana więziennego.** Księdza prosił, by modlił się za nim i jeszcze raz w jego imieniu przeprosił rodzinę zamordowanego. **Obrońca delikwenta odniósł się telegraficznie do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie skazańca.** O godz. 2.55 po południu nadeszła z Warszawy **odpowiedź odmowna.** Po spowiedzi Janota wydał szajkę, która grasowała razem z nim w okolicach Chrzanowa. **Egzekucję wykonano o godz. 3.50 na podwórzu więziennym.**

Wiadomości gospodarcze.

Pierwsze sprawozdanie Banku Polskiego.

Bank Polski ogłosił swe pierwsze sprawozdanie dekadowe na dzień 10 maja. Przedstawia się ono następująco w złotych:

Aktywa.

Złoto według parytetu: **70,374.462.42,** waluty według wartości w złocie **207,169.244.61,** portfel wekslowy **118,185.430.33,** pożyczki udzielane pod zastaw papierów wartościowych **928.986.80,** inne aktywa **46,506.625.22. Razem 443,164.749.38.**

Passywa.

Kapitał zakładowy **100,000.000, obieg biletów bankowych 111,116.880,** rachunki żyrowe i natychmiast płatne zobowiązania: a) Centr. Kasa Państw. i inne kasy państwowe **14,707.353.96,** b) rachunki prywatne **52,454.238.47,** c) Min. skarbu rachunek specjalny **131,904.532.14,** d) zobowiązania w walucie zagran. według wartości w złocie **27,628.019.29,** e) inne rachunki **3,334.067.15.**

Inne passywa **2,019.658.37. Ogólna suma strony biernej: 443,164.749,38.**

W aktywach złote i dewizy wynoszą łącznie kwotę + 227 miljonów. Skarb więc wniósł do Banku przeszło 200 miljonów zł. dewiz, gdyż wobec niepełnej wpłaty subskrybentów, Bank nie dysponował pełną kwotą kapitału nominalnego. Portfel wekslowy jest stosunkowo szczupły, wynosi 118 miljonów i wskazuje na silne restrykcje kredytowe. Stanowi on zaledwie jedną czwartą część aktywów. Obieg banknotów jest również bardzo szczupły; wynosi, jak dotychczas, zaledwie 111 miljonów złotych.

Z passywów uderza przedewszystkiem **silne zadłużenie Banku u rządu.** Z różnych tytułów należy się Skarbowi 131 miljonów zł. natychmiast płatnych.

CZĘŚCIOWE ODROCZENIE SPŁAT PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Izba skarbowa komunikuje:

Przychylając się do prośby Komitetu Zjednoczonych Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, wyrażonej w memorjale z dnia 5 kwietnia 1924 r., Pan Minister Skarbu na zasadzie art. 66 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o podatku majątkowym (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 746) odroczył do dnia 1 stycznia 1926 r. termin płatności rat podatku majątkowego, przypadający w latach 1924 i 1925 od właścicieli nieruchomości miejskich, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów, a których jedynem źródłem dochodu są te nieruchomości względnie także uposażenie służbowe, praca najemna lub emerytura. Odroczenie terminu płatności nie dotyczy tych właścicieli nieruchomości miejskich, którzy je nabyli tytułem płatnym po dniu 1 stycznia 1919 r.

W razie sprzedaży nieruchomości odroczenie ustaje i należność podatku majątkowego płatna jest przy sporządzeniu kontraktu kupna sprzedaży pod rygorem nieważności aktu.

WPŁYWY Z DANIN ZA PIERWSZE 4 MIES.

Według tymczasowych zestawień obrotów kas skarbowych, daniny publiczne i monopole dały ogółem za 4 pierwsze miesiące b. r. 303,319.000 zł. Monopole partycypują w tem z kwotą 26.581.100 złotych. Naogół z ogólnej sumy wpływów dwie trzecie wpłynęło w ciągu trzech miesięcy, jedna trzecia zaś w ciągu jednego miesiąca kwietnia, co daje miarę zwiększenia się wpływów z danin i monopoli.

OPŁATY STEMPLOWE.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że opłaty stemplowe aczkolwiek ich stawki wyrażają się w walucie złotowej (patrz rozporządzenie ministra skarbu z dnia 28 kwietnia 1924 r. dz. ust. Nr 892) można uiszczać nadal znaczkami stemplowymi opiewającymi na marki polskie przy zastosowaniu podstawy przeliczenia 1 złoty równa się 1,800.000 marek.

ZAINTERESOWANIE GDYNIĄ WZRASTA.

„Baltische Presse" donosi, że kupiectwo polskie, a zwłaszcza kupiectwo polskie w Gdańsku zaczyna coraz bardziej interesować się Gdynią, wyciągając konsekwencje z panujących w Gdańsku stosunków politycznych i gospodarczych, oraz ciężarów podatkowych. **Kupiectwo polskie w Gdańsku w coraz większej mierze nabywa w Gdyni tereny i domy.** Cały szereg polskich towarzystw handlowych **usadowił się już w Gdyni.** Związek polskich przemysłowców naftowych zamierza wybudować w Gdyni **wielkie cysterny dla nafty, wywożonej za granicę.** Oprócz drugiego mola południowego i łamacza fal, wybudowano dotychczas w Gdyni wieżę wodociągową oraz **zakłady wodociągowe, zakłady elektryczne, tartaki dla obróbki drzewa do budowy portu i t. p.**

BAWEŁNA AMERYKAŃSKA DLA ŁODZI.

W najbliższych dniach przybędzie do Gdańska parowiec amerykański „Delavare" z ładunkiem bawełny, przeznaczonej dla fabryk w Łodzi. W ten sposób rozpoczyna się **bezpośredni transport bawełny z portów amerykańskich do portu w Gdańsku,** zainicjowany przez norweską linję okrętową. Dotychczas bawełna sprowadzana nietylko do Polski, ale do całej Europy środkowej i wschodniej, **skoncentrowana była w Bremie.**

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

(Ceny giełdowe). **Pszenica** od 46—49, **żyto** od 27 do 29, **jęczmień** brow. 31—32, jęczmień na krupy 27—29, owies dworski 29—32, owies gatunkowo gorszy 27—28.

Mąka żytnia 60% wymiału tutejsza 45—46, 70% również tutejsza 42 i pół do 43 i pół, mąka żytnia poznańska 70% 46—47, pszenna amerykańska patent 91—92, pszenna 50% tutejsza 81—82.

Ziemniaki stołowe ze Wsch. Małopolski 11 do 12, do sadzenia 13 do 14.

Ceny miljonach za 100 kg. loco Kraków.

Rynek zbożowy nie wykazuje żadnego zainteresowania. Wskutek duszącego wprost braku gotówki obroty małe. Wczorajsze zebranie zanotowało zmniejszenie się podaży. — Tendencja spokojna.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądan.	transakc.	transak. z d. 19/5
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·50	0·43	0·46
Bank Małopolski . .	0·75	1·00	1·00	0·95
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·20	0·15	
Pow. Bank Kredytowy	0·15	0·20		
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		0·20
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·00	6·00	5·50	6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·50	0·50	0·45
„Impex"	0·03	0·05		0·05
„Pharma"	1·00	1·50	1·20	1·30
„Polski Glob"	0·18	0·23		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	12·00	11·70	2·35
H. Cegielski	0·63	0·75	0·67	0·68
Parowozy	0·40	0·50	0·48	0·45
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·70	1·90	0·76	0·82
„Pocisk" zak. amunicyj.				
„Górka" cement, . .	20·00	22·00	21·00	22·25
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·70	6·00
„Tepege"	2·2[illegible]	2·75	2·60	2·45
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·70	0·60	0·62
„Pokucie"	0·45	0·55		0·46
„Oikos"	4·00	4·50		4·25
„Pezet"				
„Strug"	1·75	2·25	2·00	2·15
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	6·00	5·50	
„Teropol"				
„Krakus".	1·25	1·50	1·35	1·45
Chodorów.	5·00	5·50	5·30	5·80
A. Piasecki	1·25	1·50	1·40	1·40
Ćmielów	0·90	1·10	1·01	1·10
Elektrownia Siersza .	0·40	0·45	0·42	0·48
S. W. Niemojowski .	0·70	0·80		0·75
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18½, bony złote 0.63—0.70, miljonówka 0.38, pożyczka złota 7.50, pożyczka dolarowa 3.05.

Czeki: Belgja 24.00, Holandja 194.15, Londyn 22.62½—22.58½, N. Jork 5.18½, Paryż 28.10, Praga 15.31, Szwajcarja 92.00, Wiedeń 7.32½, Włochy 23.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 211, Nowy Jork 563¾, Londyn 24.62, Paryż 30.50, Medjolan 25.00, Praga 16.62½, Budapeszt 00067, Bukareszt 2.75, Belgrad 6.97½, Sofia 407, Warszawa —, Wiedeń 00079½.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Berlin 00182—00188 za 1 bilion.

Ruch wydawniczy.

„Dodatek Koła Art. Lit. U. J." do „Twórczości młodej Polski" nr. 5 i 6.

Utwory p. J. Brzękowskiego grzeszą galaretowatą bladością, są bezbarwne, bez indywidualnego wyrazu, np.: „Skończyłem pisać zmęczony i blady, Pot się ziarnami na czole kryształi... Na biurku pióro nie leniwie kładę. Błogiej znużenia oddaję się fali..." „...Jest duszno, mgliato i gorąco. Brudna para tynkuje malunki „al fresco"... i t. d. Jedynie „Konstrukcja", pisana prozą, zwiastuje artystę.

P. J. E. Dutkiewicz w „Wiedniu" trawestuje motywy urbanistyczne Brun. Jasieńskiego, w prozie („Józef Gur") ma oryginalniejsze pomysły.

Przeraża nas p. J. Wieniawa: toć to drugi Jan Nepomucen Kamiński, autor sławetnych „Sonetów" z r. 1827 („...chciałbym na gędnej wdzięcznie dźwiękać lutni..." „Okropny powóz jedzie w mojej duszy, tarkoce strasznie"). P. Wieniawa idzie dalej, „przechodzi" swego poprzednika:
„Tramwaj warczy i prycha, najeżdża na lisi
ogon, co rozpostarcie całą drogę zwinął
i wóz jedzie, na którym TRUP NATURY wisi".
(„Sonety ślepe" (!)).

Podobnym do p. W., a zatem i do J. N. Kamińskiego jest p. J. Szczepański, który rozumie jednak, że „wielki jest tylko zwykły, zwyczajny człowiek i cichy słoneczny poranek". Szkoda, że to „zrozumienie" nie znajduje większego poparcia w twórczości p. Sz. — Przed czternastu laty pisał symbolista polski, Wincenty Brzozowski: „Na mojem czole, jako na kamiennej płycie duchowa, niewidzialna ręka światłem pisze przerażające słowa: Tu samotne życie". — Dziś, na czole p. Szczepańskiego „wyrok nerwu pisze... Zimna Giełda". — No i cóż? Czy tak bardzo poszliśmy naprzód od r. 1910?! Lecz p. Szczepański wie, co czyni: dzisiejszego poetę więcej obchodzi „zimna giełda", niż... życie twórcze, niezależnie od koteryj i szkół, swobodne i piękne.

Pożądania p. Jala Kurka, w porównaniu z pożądaniami „przedwojennemi", skoczyły w górę conajmniej, jak dolar: „I modlę się ...iżby za 2 dni przyszło do mnie 1000 kobiecych białych rąk..." A oto jedno z tych nieprawdopodobieństw dowodzących, że „wszystko jest możliwe na świecie", nawet perwersja u młodego poety: „Za 3 dni pierś ma wąska rozczepi się na 2 jabłka i wyjdzie ku mnie 1000 białych dłoni..."

P. A. Czermiński przypomniał sobie nagle kawałych naszych poczciwych futurystów i za ich przykładem do każdej zwrotki „Płuc" dorysowuje kółka, kwadraty, kokardki, strzałki i t. p. Woła też „ratunku", ilustrując swój okrzyk tajemniczemi hieroglifami. Słowo „pszczony" w „Plakatach" tegoż autora wprowadziło mię w zadumę. Po chwili zrozumiałem: autor mówi poprostu o „pstrzeniu" (brzydkie słowo, dlatego p. Cz. zmienił pisownie: figlarz jeden!). Ale „Plakaty" zawierają sugestywny obraz:

„Rozlepili mię na murach miasta —
Do deszczułek przybili gwoździami —
W WIECZÓR — WIECZÓR ogromny urastam —
200 liter w nazwisko się łamie. — —"

Jak widzimy, młodzi pisarze lubią cyfry. Kurek mówi o „tysiączkach", Czermiński o 20 literach, o 68 artykułach, gdzieindziej o cyfrze 96, przyczem przewracają ją poprzecznie do reszty tekstu: co to ma oznaczać jeszcze się nie domyśliłem... ¹).

W zestawieniu z „człowiekiem starszym" Boyem, który bliżej sięga, bo mówi tylko o... „4" literach, — współpracownicy „Dodatku" zyskują niepomiernie, wykazując swój młodzieńczy idealizm, niosący ich ku... setkom i tysiącom — wzwyż! — P. Czermiński dosiada tymczasem swego konika i mknie, pędzony „parą bożą, jak „H. P.": „Motor wszechrzeczy — Terkocą gwiazdy — Świecą się śruby — jak huta wielka" i t. d.

Pytamy tedy: „Poezjo-Tyranie, gdzie jesteś?!" — Słyszymy jej odpowiedź: „W Plakatach Adrjana Czermińskiego, w Ścięciu Jaworu Juljana Przybosia", oraz częściowo w prozie p. Dutkiewicza.

„Ścięcie jaworu", może najdojrzalszy utwór „Dodatku", odznaczający się osobliwą, trochę ekscentryczną nierealnością zdarzeń, oryginalną konstrukcją obrazów, podrażnia czytelnika, jak ukłócie igły, naoliwionej... poezją. j. j.

¹) Już wiem. Objaśnił mnie autor: cyfry nie należy wcale czytać, jest to tylko ilustracja „płuc rozepchniętych", o których mówi w tekście. (A co? czy nie figlarz!)

O prawdę.

Ze stosunków polsko-ruskich.

(Dokończenie).

Naturalnie mówiąc o Rosji przyszłej, posługujemy się tylko przypuszczeniami, gdyż nikt nie może dzisiaj przewidzieć, jak się faktycznie stosunki w przyszłej Rosji ułożą. Wielu księży z Zachodu widocznie przypuszcza, że Rosja stanie się wkrótce terenem wielkiej propagandy katolickiej, pisarze natomiast polacy, którzy Rosję lepiej znają twierdzą, że nawrócenie Rosji nie jest ani łatwem ani bliskiem i że entuzjaści zachodni mogą doznać wielkiego rozczarowania. Ale mówić dziś o tem, jest rzeczą przedwczesną, zostawmy więc wszystko Panu Bogu. Tylko nie stawiajmy z góry katolicyzmowi łacińskiemu w Rosji sztucznych przeszkód i nie sądźmy, że zbawienie Rosjan i Rosji leży wyłącznie w obrządku słowiańskim, bo byśmy, w ten sposób postępując, mogli oddać sprawie Kościoła katolickiego jak najgorszą przysługę.

Ale czas kończyć. Dotknąłem szeregu kwestji poruszonych przez ks. Karalewskiego. Kwestje te odnoszą się do stosunków polsko-ruskich i mają w dużej mierze znaczenie polityczne. Okazuje się z rozpatrzenia zarzutów ks. Karalewskiego, że Autor, może i w dobrej wierze, bez dokładniejszej znajomości rzeczy i bezkrytycznie powtarzał zarzuty i frazesy, podsuwane mu przez innych, w szczególności, skoro o nich tu chodzi, przez polityków ukraińskich. Autor może nie zdawał sobie z tego sprawy, że padał ofiarą fałszywych informacyj i czernił katolicką Polskę wobec świata katolickiego w interesie polityki ukraińskiej. Autor może nawet nie przypuszcza, że Ukraińcy nawet w Rzymie wymyślają i rozsiewają przeciw Polakom jaknajfałszywsze zarzuty, byle tylko im szkodzić. Tak n. p. w roku 1922 zaniesiono przeciw podpisanemu skargę do Sekretarjatu Stanu — aż tam — że „publice ex cathedra coram 50 auditoribus s. theologiae, ex quibus circa 30 ritus Ruthenici, loquens de unitate Ecclesiae et de rituum varietate" powiedział, iż wątpi „quin in ritu rutheno extra ingnorantiam invincibilem aliquis salvari possit, quia est ritus solummod toleratus ab Ecclesia catholica".

Cała treść tego oskarżenia, jest bezczelnem kłamstwem. O obrządku słowiańskim nigdym czegoś podobnego nietylko nie mówił, ale nawet nie myślał, a od lat pięciu nie miałem na prelekcjach ani jednego słuchacza ruskiego. Cały ten wymysł w swej koncepcji dość nieudolny, a w treści ordynarne kłamstwo, znalazł w pewnych kołach, niestety wiarę, ale ten jeden fakt doskonale ilustruje, jakiemi drogami potrafią chodzić politycy ukraińscy w walce przeciw Polakom nawet w Rzymie. Ks. Karalewski padł ofiarą w dużej mierze takich właśnie informacyj i dlatego był zdolnym w taki właśnie sposób, jak to uczynił, pisać o Polsce, o Polakach, o osobie ks. arcyb. Roppa i t. p.

Jak jednak niewłaściwie Autor zabrał się do poruszania stosunków polsko-ruskich i jak jest w tym względzie niekompetentnym, jeśli mógł paść ofiarą takich właśnie informacyj. Niech się nie zdaje Autorowi, że księża polscy poza nacjonalizmem nic nie widzą i nie są zdolni bezstronnie oceniać wartości drugich. Księża polscy, którzy mi udzielili cennych informacyj o stosunkach wyznaniowych i kościelnych w Rosji, wyrażali się z wielkim szacunkiem i uznaniem o księżach unickich w Rosji, Fiedorowie, protonotarjuszu Apostolskim, i Zierczaninowie, co tu, może ku zadowoleniu ks. Karalewskiego, z całą przyjemnością ośmielam się podkreślić. Inny ksiądz mówił wielkie pochwały o ks. Jewreinowie, obecnym sekretarzu nuncjatury w Paryżu, jako kapłanie katolickim, podkreślając równocześnie, że odnosi się typowo nieżyczliwie do Polaków i do Polski. — Niestety wielu uczciwych nawet Rosjan, odnoszących się jak najżyczliwiej do Kościoła katolickiego, w stosunku do Polaków czuje pewną niechęć. Może to wpływ wieloletniej polityki państwa rosyjskiego, tradycji wiekowej w narodzie rosyjskim i uczucia patrjotycznego, które kazało uważać Polaka w państwie rosyjskim za figurę podejrzaną, niepewną, a może nawet wrogą. Ale ks. Karalewski, jeśli ośmielił się dotykać tego rodzaju kwestyj publicznie, winien był te kwestje przedtem gruntownie zbadać, wysłuchać i drugiej strony, tego wszystkiego jednak nie uczynił.

Jeszcze słówko ze względu na konfratrów obrządku unicko-grecko-słowiańskiego. Zależy mi na zgodzie z duchowieństwem unickiem i chciałbym w interesie Kościoła dla tej zgody pracować. Jeśli duchowieństwo unickie, wśród których znam bardzo wielu kapłanów uczciwych i zacnych, znajdzie odwagę stanąć tuż obok duchowieństwa łacińskiego w pokoju i szczerości do wspólnej pracy katolickiej, nie oglądając się na krzyki z pewnej strony podnoszone, powitam tę chwilę z największą radością. Ale mając to na uwadze, muszę tu zaznaczyć, że nie miałem zamiaru dotknąć nikogo z kapłanów unickich Małopolski wschodniej, wśród których, jak już wspomniałem, jest jest tylu ludzi zacnych, pobożnych i szlachetnych, z którymi też kler polski przyjazne stosunki utrzymuje i będzie utrzymywał. Rozprawiając się jednak z zarzutami, jakie ks. Karalewski podniósł przeciw nam niesłusznie, musiałem dotknąć wielu spraw dość drażliwych i jasno je przedstawić, choć chciałem być bardzo ogłędnym. Musiałem w szczególności wypowiedzieć się przeciw nadużywaniu obrządku słowiańskiego dla celów polityki ukraińskiej, co może być dla wielu niemiłe.

Sed magis amica veritas i clara pacta clarос faciunt amico. Szło mi tu o prawdę.

Ks. Szydelski
Prof. apologetyki na wydz. teolog. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Bilans za rok kalendarzowy 1923.
SPÓŁDZIELNI CHRZESCIJAŃSKICH ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH W WIELICZCE
z dniem 31 grudnia 1923 r.

Winien		Ma	
Gotówka	31,017.196 Mk.	Fundusz rezerwowy (wpisowe)	172.145 Mk.
Wierzytelność	29,950.000 „	Udziały członków	8,709.275 „
Zapas towarów	1.048,403.000 „	Pożyczki	412,050.000 „
Ruchomości	5,500.000 „	Dług towarowy	527,642.776 „
Lokacja (P. K. O.)	62,000 „	Zyski	166,358,000 „
	1.114,932.196 Mk.		1.114,932.196 Mk.

Rachunek strat i zysków za rok 1923.

Zyski		Straty	
Na towarach	248,534.011 Mk.	Koszta handlowe	41,136.121 Mk.
		„ administracyjne	40,515.910 „
		Wydatki kancelaryjne	523.980 „
		Zysk (czysty)	166,358.000 „
	248,534.011 Mk.		248,534.011 Mk.

Zarząd: **Piotr Lewiński** mp.
Kazimierz Zięcik mp.

Za Radę Nadzorczą: **Ks. M. Selwa** mp.
prezes.

OGŁOSZENIE!

W niedzielę dnia 1 czerwca 1924 r. odbędzie się w sali Domu parafjalnego w Wieliczce o godzinie 10-tej przed południem.

Walne Zgromadzenie
członków „Spółdzielni Spożywczej“
chrześć. organizacji robotniczych w Wieliczce

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ost. Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Zarządu i Kom. rewiz.
3) Uchwalenie Zarządowi absolutorjum.
4) Rozdział czystego zysku
5) Wybór 3-ch członków Rady Nadzor.
6) Wolne głosy.

W myśl § 22. statutu Zgromadzenie to ważne jest bez względu na ilość obecnych.

Rada Nadzorcza.

Subskrypcja na VIII emisję akcyj Spółki akc.
„KRAKUS“
Przemysł spirytusowy i chemiczny w Krakowie XXII.

Z powodu wysokich opłat stemplowych od emisyj akcyj, wprowadzonych w życie rozp. min. skarbu z 28 kwietnia 1924 r. Dz. U. Nr. 36, została rozpisana z dniem 30 kwietnia 1924 r. subskrypcja na drugą serję akcyj VIII emisji Sp. akc. „Krakus“ na krótki czas wstrzymana.

Obecnie zezwoliło ministerstwo skarbu, by na przyszłość przy wymiarze opłaty stemplowej (należytości) emisyjnej, nie stosowano skali III wraz z 400% dodtkiem, lecz opłatę tę pobierano w wysokości 5% od wartości emitowanych akcyj.

Powyższe zezwolenie ministerstwa skarbu umożliwia Sp. akc. „Krakus“ rozpisaną już subskrypcję **utrzymać w mocy.**

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Bank Małopolski, Sp. akc. w Krakowie i wszystkie jego oddziały zamiejscowe przyjmują, począwszy od dnia 20 maja b. r., dalsze zgłoszenia z tytułu prawa poboru na drugą serję akcyj VIII emisji na warunkach poprzednio ogłoszonych, z tą jedynie *różnicą, że* **termin do wykonania prawa poboru przedłuża się do dnia 10 czerwca 1924 r.**

Oryginalne akcje (sztuki) VIII emisji, serji 1 i 2, wydawać będzie Bank Małopolski S. A. w Krakowie i jego oddziały zamiejscowe, począwszy od dnia 1 lipca 1924 r.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hološa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.